

Z ZIOŁKOWSKA

1928

1928

STRAŻNICA BAŁTYCKA

Ilustrowane czasopismo społeczne, poświęcone idei obrony Państwa i przysposobienia wojskowego.
Abonament roczny 5,— zł. Cena numeru 50 gr.

Powstańcy i Wojacy

popierajcie i rozpowszechniajcie

Wasz organ

„Strażnicę Bałtycką“

MUZYK WOJSKOWY

Dwutygodnik

poświęcony Kulturze muzycznej w Armji Polskiej

Wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca

REDAKCJA

i Administracja

GRUDZIĄDZ, TUSZEWSKA GROBLA 18 I.

Konto P.K.O. Poznań 208 081

Prenumerata mies. 1 zł. ✂ kwartalnie 3 zł.

Prenumerata

roczna:

w kraju 5,— zł.
za granicą . . . 1,50 dol.

kwartalna:

w kraju 1,50 zł.

Numer pojedynczy
50 groszy.Konto czekowe P.K.O.
Poznań Nr. 206 471.

Strażnica Bałtycka

Cena ogłoszeń:

1 strona 90 zł.
1/2 strony 50 „
1/4 „ 30 „
1/8 „ 20 „
1/16 „ 12 „

Ogłoszenia w tekście
100% drożej.

Centralny organ Powstańców i Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu.
Wychodzi miesięcznie

Kierownik wydawnictwa i naczelny redaktor: Tadeusz Ziółkowski, Grudziądz.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.

Redakcja: ul. Ogrodowa nr. 18. Telefon nr. 371. Otwarta od godz. 17—18.

Administracja: ul. Sienkiewicza 9. Telefon 640. Otwarta od godz. 8—13 i 15—18.

TREŚĆ: Dział ilustracyjny. — Na progu Nowego Roku. — W ósmą rocznicę. — Wojsko polskie. — Do Wojaka.
Rzeź Gdańska. — Zwłoki powstańców wracają do Polski. — Sport. — Nad polskiem morzem. — Fidac.
Z Teatru. — Z życia Powstańców i Wojaków. — Ogłoszenia.



Krajobraz zimowy.

Biblioteka Jagiellońska



1003046495



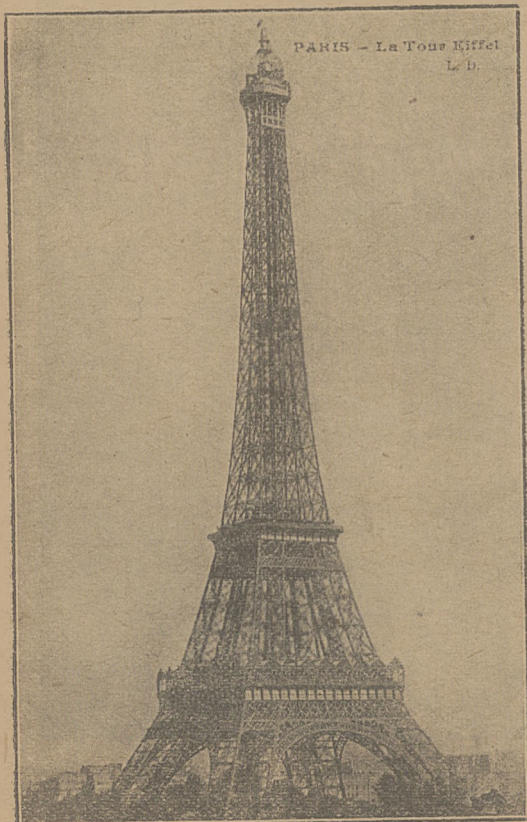
Leopold Staff

jeden z największych współczesnych poetów polskich,
któremu ostatnio przyznano państwową nagrodę literacką.



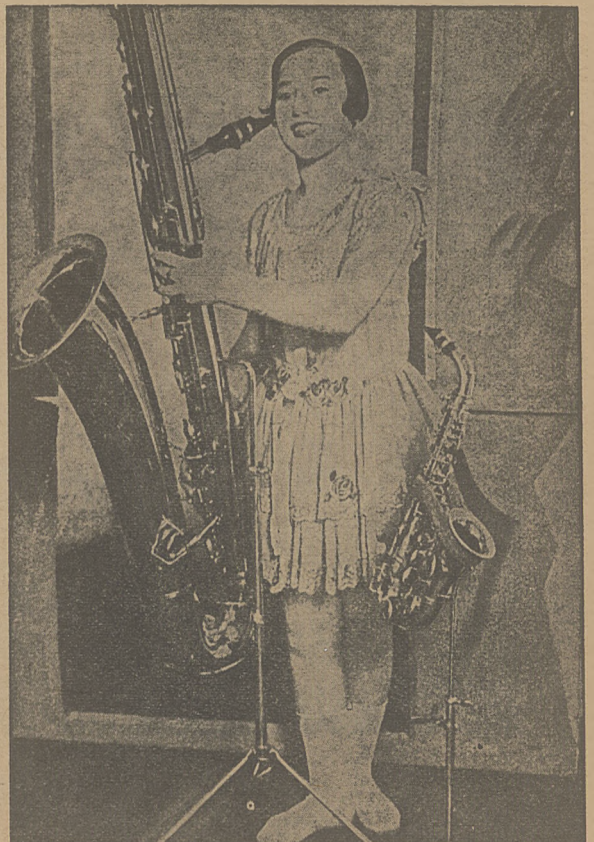
Alfred Freyer

znany lekkoatleta polski, który zginął w czasie pożaru
pałacu w Dzikowie.

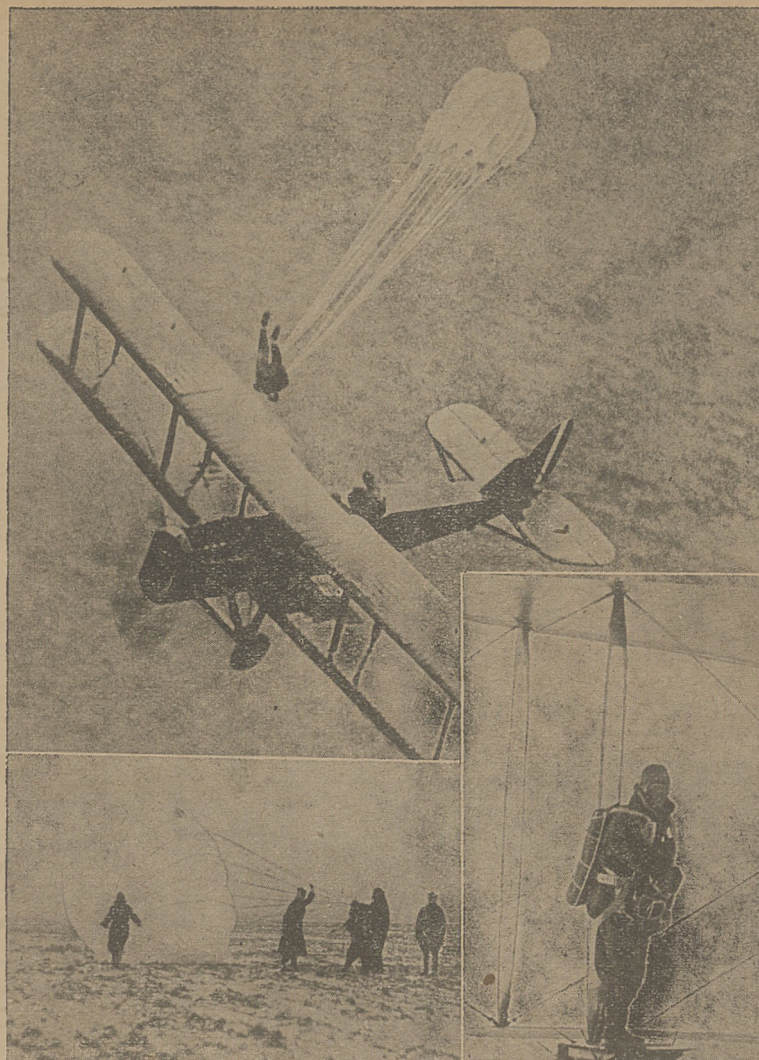


Paryż.

Wieża Eifel, na której znajduje się największa
radjostacja świata.

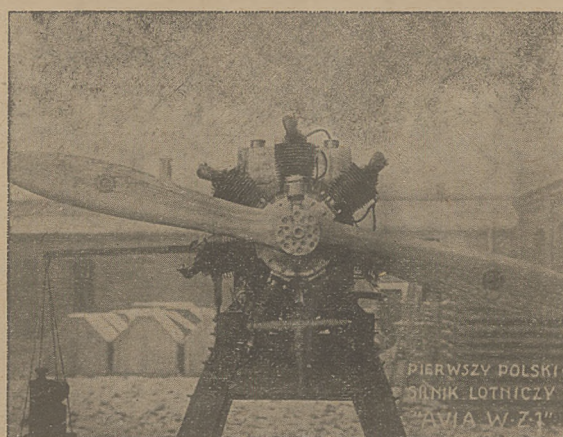


Młoda hiszpanka p. Romy, licząca zaledwie 14 wiosen,
posiada niezwykle zdolności muzyczne. Zdjęta przy ol-
brzymich saxofonach — gra zaś na 20 instrumentach.

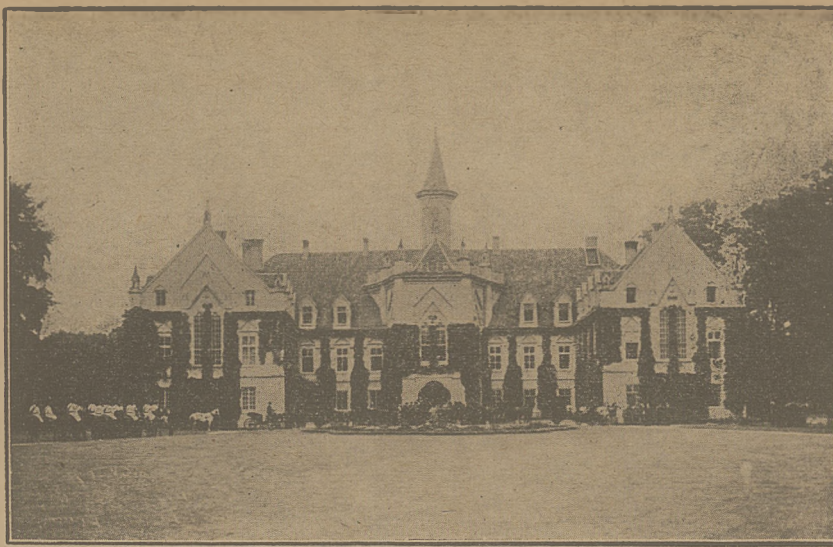


N i e b e z p i e c z n y s k o k .

Lotnicy zaopatrzeni są w tak zwane spadochrony, które stanowią dla nich „ostatnią deskę ratunku“ na wypadek na przykład zapalenia się samolotu, niespodziewanego zepsucia się na znacznej wysokości motoru (przy nie możliwości lądowania) itp. Wtedy lotnik wyskakuje z aparatu. Jednego z naszych dzielnych pilotów obiektyw aparatu fotografa uchwycił w chwili, gdy gotował się do niebezpiecznego skoku. Na górnym obrazku widać lotnika, skaczącego głową nadół w próżnię; spadochron chroni go przed skutkami śmiałego skoku. Wylądował na ziemi bez szwanku, co widzimy na trzecim obrazku.



Pierwszy polski silnik lotniczy „Avia W. Z. 7“ 80 MK.



Pałac w Dziadowie.

Stary ten pałac (własność hr. Tarnowskich) padł niedawno pastwą płomieni. Pożar wyrządził olbrzymią szkodę, gdyż ogień pochłonął wiele bardzo cennych portretów i zabytków z minionych wieków.



Muzeum Narodowe w Warszawie.

Oddawna pokutująca w sferach społeczeństwa polskiego myśl stworzenia własnego Muzeum Narodowego, które miałoby za zadanie reprezentację wszystkiego co ma łączyć z duchem narodu — poczyną przybierać realne kształty. Rząd zlecił opracować projekt Muzeum, które ma stanąć przy ulicy 3-go Maja w Warszawie. Na rycinie widzimy projekt wykonany przez architekta Tadeusza Tolwińskiego.



Wkroczenie wojsk polskich do Grudziądza w dniu 23. stycznia 1920 r.



Drużyna Tow. Powstańców i Wojaków Kościeszki z komendantem drh. Wojewodą w pośrodku (X), która w marszu „Szlakiem Powstańca Wielkopolskiego” osiągnęła trzecie miejsce.



Tow. Powst. i Wojaków Łobdowo w Okr. Toruńskim w dniu poświęcenia sztandaru.



Stow. Młodz. Katol. Unisław pow. Chełmiński wraz z ks. prob. Blochem i ks. dr. Dunajskim.



Tow. Powstańców i Wojaków Drzonowo.



Tow. Powst. i Wojaków Czarnawoda.
Siedzą od lewej druhowie: A. Cyzewski,
komendant, I. Prabucki, sekretarz,
L. Kuziemski, prezes, A. Bluhm refr.
ośw., E. Gołuński i skarbnik P. Pettko.

Towarz. Powstańców i Wojaków
Dźwierszno powiat Wyrzyski.



Tow. Pow. i Woj. Dźwierszno 3 N. 1927r.

Na progu Nowego Roku.

Rok ubiegły był niewątpliwie rokiem wzmożenia i ożywienia ruchu wychowania fizycznego i sportu na całym terenie Rzeczypospolitej. Bez przesady możemy powiedzieć, że sport stał się ruchem masowym. Szybko wzrosła ilość boisk, przygotowane są inwestycje na rzecz urządzeń sportowych na szeroką skalę i to w całym kraju. Wzrosła niepomniernie ilość kursów wychowania fizycznego, które przysporzą różnym dziedzinom sportu pomocniczych sił instruktorskich. Bardzo poważny dorobek stanowi zainteresowanie się nauki polskiej oraz świata lekarskiego dziedziną wychowania fizycznego, czego widomym dowodem jest powitanie Stadjonu Wych. fiz. na Jagiellońskim Uniwersytecie oraz powołanie do życia przy widziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego instytutu fizjologicznego i poradni sportowych — Streszczając rok ubiegły dał niezłe rezultaty, a co

najważniejsze stworzył pewne realne dane do pracy na przyszłość, zakrojonej na wielką skalę.

Jeśli w szerokie sfery społeczeństwa przeniknęło zrozumienie poważnego traktowania zagadnienia wychowania fizycznego, to niemniej poważnym dorobkiem jest przeświadczenie miarodajnych sfer sportowych, że kamieniem węgielnym rozwoju sportu jest oparcie go na szerokich podstawach wychowania fizycznego. Dowodem tego przeświadczenia są kursy naszych Olimpijczyków, które dają wszechstronny rozwój fizyczny, na której to podstawie są dopiero możliwe poważne wyczyny sportowe. Płyną z tych faktów przede wszystkim wskazania dla klubów sportowych. Jeśli pod adresem szkoły współczesnej — powszechnej, średniej i wyższej — stawiamy postulat, aby młodzież opuszczająca szkołę wychodziła wszechstronnie pod względem fizycznym roz-

winiętą — analogiczny postulat postawić należy pod adresem klubu sportowego, który winien spełnić zadanie szkoły w stosunku do młodzieży pozaszkolnej.

Pragnę podnieść jako hasło programowe o głębokiej treści wewnętrznej rolę, zadanie i znaczenie klubu sportowego. Rozrywka sportowa nie jest celem sama w sobie, jest niejako rezultatem pracy klubu na polu wychowania fizycznego. Dlatego iść winniśmy pod hasłem koncentracji klubów, a nie tworzeniu bez końca małych klubików, niezdolnych do życia, licho urządzonych i nie mogących spełnić zadań im stawianych. Silny poważny klub — własne boisko, własna hala gimnastyczna, własny instruktor i bezwarunkowo — lekarz. Wszyscy członkowie klubu bezwarunkowo płacą wkładki członkowskie — oto hasło racjonalne, które jest coraz lepiej rozumiane i zyskuje coraz większą ilość zwolenników.

Pomoc pieniężna dla klubu może iść tylko w dwóch kierunkach: na inwestycje i na instruktorów.

W Polsce niewątpliwie jeszcze wiele lat upłynie zanim pod względem niezbędnych inwestycji zaspokoimy potrzeby sportu i wychowania fizycznego. Jeśli nawet ruch boiskowy stosunkowo szybko rozwijać się będzie, to uwzględnić należy fakt, że w naszych warunkach klimatycznych boisko czynne będzie tylko kilka miesięcy w roku, że zatem w Polsce specjalnie zależeć musi na budowaniu urządzeń zimowych, których, jak na przykład — basenów krytych i hal gimnastycznych prawie że zupełnie nie posiadamy.

Rok Nowy w tej dziedzinie powinien zapoczątkować akcję, obliczoną

ŻADAJCIE WSZĘDZIE



ŚNIEGOWCE KALOSZE



„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A. w GRUDZIADZU

ELEGANCKIE

TRWAŁE TANIE

Sniegowce damskie z gabardyny z aksam. wyłogami wysokie	zł 25.—
„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ niskie	„ 22.—
„ „ z trykotu „Jersey”	„ 19.—
Kalosze męskie trykotowe	„ 12.—
„ damskie	„ 10.50

na szereg lat. Samorządy, związki państwowe i kluby wraz z Państwowym Urzędem i siecią w Województwach, Powiatowych i Miejskich Komitetów Wychowania Fizycznego muszą postawić za główne swoje zadania budować, budować i jeszcze raz budować hale gimnastyczne, baseny pływackie, strzelnice, zimowe baseny pływackie itd.

Nieodłącznym warunkiem racjonalnego wychowania fizycznego jest instruktor. Instruktor musi być na boisku, w hali gimnastycznej, w strzelnicy i w basenie. Belgja w razie braku instruk-

tora zamyka boisko. Trzeba wiele przygotować, aby państwowa odznaka sprawności fizycznej stała się faktyczną nagrodą za kulturę fizyczną ciała. Trzeba planowo, konsekwentnie pracować, aby Nowy Rok był krokiem naprzód, a nie wtył, trzeba rozumnej i owianej zapałem pracy, aby wspa- niałe tradycje przewag rycerstwa polskiego na igrzyskach ubiegłych stuleci stały się w dniu tem wzorem dla naszego pokolenia na Igrzyskach Olimpijskich.

„Stadjon“.

W ósmą rocznicę.

Było to dnia 23 stycznia 1920 r.

Już od samego rana odczuwać się dawał w Grudziądzu ruch niezwykły. Dziejowa chwila zbliżała się.

Wojsko niemieckie, żegnane przez ludność niemiecką, opuszczało na zawsze nasz nadwiślański gród pomorski. Tak! na zawsze! Grozili wprawdzie, że z jaskółkami powrócą, lecz głosy ich nie poszły pod niebiosy, albowiem Pan Bóg jest sprawiedliwy.

Jeszcze zapłakana ludność niemiecka wracała z rynku z chorągiewkami czarno-biało-czerwone- mi, gdzie wysłuchała mów pożegnalnych Niemców — gdy już na mieście gorączkowo przygotowywa- no się do godnego przyjęcia oswobodzicieli pomor- skiej krainy, do przyjęcia walecznego wojska pol- skiego. Już powiewały polskie sztandary narodo- we, stawiano liczne brami tryumfalne, a w hotelu „pod Czarnym Orłem“ (obecnie Warszawskim) sztab komendy miasta z komendantem kpt. Józefem Gogą (obecnie prezesem Zw. Tow. Powstańców i Wojaków na Pomorzu) i adjutantem Tadeuszem Ziółkowskim (obecnie refer. Starostwa i nacz. red. „Strażnicy Bałtyckiej“) na czele, gorączkowo roz- stawiał warty Straży Ludowej i przygotowywał kwatery dla wojska polskiego. Koszar, fortów i innych obiektów wojskowych strzegli doświadczeni wojacy z Straży Ludowej. Oni też utrzymywali bezpieczeństwo publiczne na mieście. Od czasu do czasu przejechał ulicami miasta samochód ciężarowy z karabinami maszynowymi, dowodzony przez p. Karola Berga (obecnie kpt. W. P. w Zegrzu).

Straż Ludowa powstała w Grudziądzu w 1919 roku, po podpisaniu Traktatu Wersalskiego. Skła- dała się ona wyłącznie z Polaków, aczkolwiek utworzona została w porozumieniu z b. władzami municypalnymi m. Grudziądza. Wiedzieli bowiem Niemcy dokładnie, że na nic nie zdali się ich prze- śladowania Polaków i Grudziądz wraz z Pomorzem niebawem przejdzie w ręce prawowitych gospodarzy. O działalności Straży Ludowej w Grudzią- dzu i na całym Pomorzu opiszę szczegółowo w spe- cjalnem dziełku, którego opracowaniem obecnie się zajmuję. Pragnę jednak wspomnieć przynajmniej o tych nieustraszonych działaczach polskich z czasów zaborczych, którzy stali na czele Straży Ludowej w Grudziądzu, mianowicie: Józef Goga — komendant, Tad. Ziółkowski — adjutant, Karol Berg — członek komendy; Franc. Ginter, Stanisław

Całbecki, ś. p. Dr. Zygm. Zmura, Zapałowski, Józef Trepkowski, Feliks Dłużyński, Zygmunt Bońkow- ski i Szweczko — dowódcy kompanij. Ich zasługą jest, że w chwili przełomowej bezpieczeństwo pu- bliczne nie było zagrożone oraz, że wszelkie obiekty wojskowe przeszły w nasze ręce nieuszkodzone.

Kiedy ostatni oddział niemiecki opuścił miasto, znikły chorągwie niemieckie, a po kilku chwilach już licznie powiewały sztandary biało-amarantowe.

Wojska polskie stały już przed bramami mia- sta. Tłumy niezliczone z miasta i okolicy zalegały ulice i place, balkony i okna domów. Wszyscy bez wyjątku chcieli być świadkami tej pamiętnej chwili w dziejach miasta, Pomorza i Polski.

Nareszcie o godz. 14-tej wkroczyło do Gru- dziądza od dawna oczekiwane wojsko polskie. By- ły to oddziały gen. Hallera pod dowództwem gen. Stan. Pruszyńskiego. Na głównym rynku ustawi- ły się władze państwowe i miejskie z pp. komisarza- mi rządowymi starostą Leonem Ossowskim i pre- zydentem miasta Józefem Włodkiem na czele; du- chowieństwo z ks. admin. Partyką; komendant Straży Ludowej Józef Goga wraz z adjutantem Tad. Z.; wszystkie polskie organizacje świeckie i bractwa kościelne z sztandarami i niezliczone tłumy ludu pomorskiego.

Przed pomnikiem Wilhelma I. (który znikł jed- nej z następnych nocy) postawiono mównicę, a za nią umieszczono na wspinałej bramie tryumfalnej, obok chorągwi z białymi orłami, napis „Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Polska“.

Zdała dochodziły już dźwięki orkiestry wojsko- wej, a po niedługim czasie pierwszy oddział z orkie- strą na czele, wkroczył na rynek. Z tysięcznych piersi wyrwał się głośny i długo niemilkący okrzyk „Niech żyje“. Dzwony kościelne radosnym dźwię- kiem witały wybawców Pomorza. Oddział za od- działem maszerował prawie bez końca.

Wojsko uformowało się w czworobok na ryn- ku, poczem w serdecznych słowach przemówił z mównicy imieniem obywatelstwa adwokat p. Julian Szychowski. Po nim przemawiał gen. Pru- szyński, dziękując za tak miłe i serdeczne przyję- cie. Przemawiał również dziekan wojskowy ks. Tadeusz Dykiert. Po odśpiewaniu „Roty“ nastąpi- ła defilada, poczem wojsko udało się do przygo- towanych kwatery.

Wieczorem odbył się powitalny obiad i raut, a o godz. 19-ej odprawiono w obu kościołach solenne nabożeństwo dziękczynne.

Tad. Z-ski.

WOJSKO POLSKIE.

Stare przysłowie opiewa: — Życie jest walka. I prawdą jest. Spójrzmy na świat, a widzimy wszędzie walkę o życie i śmierć. Mocniejsze zwierzęta napadają słabsze, owe się bronią, a niestety i człowiek, owa jedyna istota rozumna, nie może się dotąd obyć bez walki i wojny.

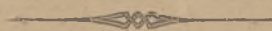
Lecz do prowadzenia wojny potrzeba wojska t. j. ludzi umiających bronić kraju i znających się na sztuce wojennej. Nasi praojcowie Słowianie, jeszcze wtenczas poganie, nie mieli wojska żadnego, boć Słowianin miał mało potrzeb, był spokojny i nie napadał nigdy na sąsiadów w celach rabunkowych. Lecz sam napadnięty, porzucał rodzinę i ziemię i bronił kraju dzielnie i mężnie. Po wojnie atoli wracał do domu do swych zajęć codziennych. Takie nagłe zebranie zbrojne nazwano „Pospolitem ruszeniem”. Stałego więc wojska nie było. Lecz, gdy zachód, a przezważnie Niemcy utworzyli osobne stałe hufce żołnierskie, wtenczas i Polska, której zawsze groziło niebezpieczeństwo ze strony Niemców, zdobyła się na wojsko stałe. Z początku każdy książę utrzymywał na swym dworze „Drużyny książęce”. Stanowiły one obronę dworu i załogę grodów pogranicznych. Jako nagrodę za długoletnią służbę i waleczność w wojnach obdarzali książęta tych żołnierzy łupami i ziemią. Z owych drużyn książęcych wyłonił się powoli późniejszy stan rycerski. Za Bolesława Chrobrego obowiązany do obrony kraju był każdy, który posiadał własną rolę. Rycerze i szlachta walczyli konno w pancerzach i hełmach, a wolni kmiecie i mieszczanie pieszo. Nie było naturalnie jeszcze mowy o jednolitem umundurowaniu i uzbrojeniu. Z biegiem czasu pomnożył się bardzo stan rycersko-szlachecki, tak że w 14 i 15 wieku tylko owe stany same broniły kraju. Lecz za to otrzymywały też różne prawa i przywileje, a inne stany upadały. Nie dosyć na tem, to szlachta podczas wojny wymuszała na królu zawsze większe przywileje, bo nieraz więcej chodziło o złotą wolność niż o obronę kraju. To też wnet starali się królowie jeszcze o inne wojska. Z specjalnych podatków (kwarta) utrzymywano t. zw. wojska kwarcane, które były dobrze wyćwiczone i już dosyć jednolicie umundurowane. Pozatem werbowano podczas wojny wojska ochotnicze, płatnie. Byli to żołnierze zawodowi różnej narodowości, którzy walczyli za pieniądze. Nie było to dużo pociechy z takich wojsk werbowanych, bo byli niepewni i gdy im żołdu na czas nie płacono odeszli do domu, choćby sytuacja była najkrytyczniejsza. W 17. wieku spotykamy t. zw. wojska magnackie. Wielcy panowie np. Radziwiłłowie, utrzymywali własne wojska, lecz tylko dla własnej potrzeby i własnych korzyści. Za królów Sasów ginęła już powoli dyscyplina wojskowa, bo wciągano wojsko w wiry polityczne. To też nie dziw, że polski żołnierz, który niegdyś był sławą narodu i postrachem krajów sąsiednich, upadał moralnie i w pierwszym rozbio-

rze Polski wcale Ojczyzny nie bronił. Dopiero upadek Polski wzbudził ducha wojskowego. Kościuszko powołuje także lud roboczy, cały naród do szeregów. Lecz już zapóźno. Ojczyznę rozdarto, a resztki wojsk polskich, owe sławne legiony, walczyły już za sprawę i wolność innych narodów, nie mogąc więcej walczyć za wolność własnej Ojczyzny. I tak tułał się ów żołnierz polski w obcych krajach, idąc borem, lasem, przymierzając głodem czasem, aż padł u nóg konika swego, a konik nogą grzebie mogiłę dla niego (*Mickiewicz*). Lecz nadzieja bronięcia własnej wolności nigdy nie zginęła. Królestwo Kongresowe posiadało jeszcze własne polskie wojsko, lecz car Mikołaj zniósł je zupełnie po powstaniu listopadowym. Gdy w r. 1848 podniosły się narody, by uzyskać rządy konstytucyjne, wtenczas i dla Polaków zabłysła nowa nadzieja. Mickiewicz zbiera we Włoszech legiony polskie, lecz napróżno wszystkie wysiłki. Polska nie powstała, a Mickiewicz wyjechał z wojskiem do Konstantynopolu. Resztki owych legionów osiedliły się w Małej Azji na gruntach darowanych im przez rząd turecki. Do dziś dnia istnieje tam jeszcze owa osada polska Adampol i do dziś dnia utrzymali Polacy wśród mohametanizmu wiarę katolicką i narodowość swoją.

Jeszcze parę słów o marynarce polskiej. Polska graniczyła z morzem, lecz nie umiała go wykorzystać, będąc zajęta przeważnie sprawami wewnętrznymi. Zato, jedyny polski port Gdańsk bogacił się i wzrastał w potęgę i lekceważył sobie nieraz rozkazy i prawa królów polskich. Coprawda Zygmunt August i Zygmunt III Waza starali się o marynarkę. Mieliśmy już za ich czasów flotę polską, która też odniosła świetne zwycięstwo pod Oliwą, lecz ogół nie chciał i nie mógł zrozumieć ważności panowania nad morzem. Później nie myślano już nawet o utworzeniu polskiej marynarki.

Po długiej niewoli, w której to polski młodzieniec zmuszony był służyć w armjach obcych, zlił się Bóg i wskrzesił Ojczyznę naszą. Powstało znów wojsko polskie jakby cudem stworzone i dzielnie broniło Ojczyzny przeciw bolszewikom i ukraińcom. Mamy już dzięki Bogu własną marynarkę, własne okręty, które w swych podróżach morskich rozgłaszają potęgę narodu, a lotnik polski niby orzeł niepokonany wspina się ponad chmury, aby i tam w wyżynach zabronić nieprzyjacielowi wstępu do kraju.

Lecz nie starczy tylko mówić o naszej armji, wspierajmy ją, ćwiczmy się razem w Towarzystwach Powstańców i Wojaków, by nie zapominać sztuki wojennej i wychowujmy naszą młodzież w karności ducha w Towarzystwach Przysposobienia Wojskowego. Tylko wtenczas w razie potrzeby będzie mógł stać cały naród jak jeden mąż, by bro-



DO WOJAKA

Wiesz Wojaku —
Że stan twój znany
Jak świat już stary
Bronił Ojczyzny
I bronił Wiary?

Walczył i ginął za ideały
Za lud nasz polski, za kraj nasz cały?
Walczył za ziemię, pola pełne zboża
I Wisłę naszą, co płynie do morza?

Patrz Wojaku —
Jak Polska piękna
Najdroższa z świata
W zieleni drzemią
Palac i chata.

Patrz na Karpaty do niebios wzbite
Spojrzyj na szczyty śniegiem okryte
Patrz na te wioski, miasta bez liku,
Na sine fale morza Bałtyku.

Słysz Wojaku —
Jak wicher szumi
Jak pieśń wojacka
Jędrna wesola.
W borach dokoła

Słysz jak po chatach chłopcy, dziewczyn-
Śpiewają dumki, bajki, godzinki, [ki
Jak przy mazurze w młodości wiośnie
Wiążą się pary chyżo — radośnie.

Walcz Wojaku —
Mężnie za wiarę,
Za kraj nasz cały,
Za miasta, wioski,
Bałtyk nie mały.

Walcz też za śniegiem okryte karpaty.
Za ziemię polską, za nasze chaty,
Za naszą Wisłę, za naszą mowę,
Za pieśni nasze, obyczaje zdrowe.

Śpij Wojaku —
Gdy śmierć nadejdzie
W kuli postaci
Wrócisz do swoich
Pradziadów, braci.

Bławatki, fiołki rosną na twym grobie,
A wicher huczy smętne pieśni tobie,
A nad twym grobem białe brzozy płaczą,
A czarne kruki kraczą, kraczą, kraczą.

STEFAN ŻEROMSKI.

RZEŹ GDAŃSKA.

(Wyjątek z dzieła p. t. „Wiatr od morza“).

W nocy z 13 na 14-ty listopada siedziało na zamku gdańskim dwóch mężów, Henryk von Plotzke, komtur krzyżacki, dowódca załogi krzyżackiej, która podstępnie usadowiła się na zamku, wypychając polsko-kaszubską załogę poza mury i fosy, oraz Graffiaccane, doradca Krzyżaków, młody i piękny człowiek, wykształcony i biegły w dyplomatyce. Pomimo zalegającego już ziemię mroku wieczora, gwar nadzwyczajny dochodził do tej sali wysokiej z miasta rozłożonego wokół zamku ponad zakrętem Raduni i widłami Motławy. Tłumy Kaszubów ciągnęły, były właśnie z bliska i z dala na jarmark od 50 już lat rokrocznie trwający w ciągu dni kilku, który w tym roku, 1308 wypadł o trzy miesiące później, wskutek zagarnięcia kraju i miasta przez Sasów. Między kościołem rybackim św. Mikołaja i wielką budową św. Katarzyny, wśród opłotków jarmark dominikański się kotłował. To wydeptane, błotniste targowisko obstawione drzewianymi domostwami starego miasta, wrzało teraz od nadzwyczajnego zgłęku.

Poprzez tłum rolniczy, bartniczy, rybacki, wojacki i pastusi przeciskali się z niemałą pompą i parą kaszubscy i polscy rycerze, starszyzna i bogacze, za pan brat pomiędzy sobą gwarząc. Od nie-

chcenia lustrowali okiem przywiezione lądem i wodą zapasy a skarby, sami nabywali to i owo. Nie brakło w tłumie tym nawet samych szesnastu rycerzy, którzy teraz po wypchnięciu z grodu polskiej i kaszubskiej załogi, sprawowali dowództwo obrony miasta. Nie brakło nawet bogobojnych zakonników, dostojnych mieszczek i cnotliwych matron, które się były przed nieprzyjacielem do miasta schroniły. W gospodach, pod wiechami i w piwnicach podcienionych domów, żółtowase mazury zapijały piwo i smakowały wino, raz wraz dolewając sąsiad sąsiadowi z zielonego dzbana.

...Henryk hrabia von Plotzke, mistrz prowincjonalny i zastępca wielkiego mistrza Zygfrida von Feuchtwangen, raz wraz podchodził do okna, wpuszczonego w grube mury stropu i przez otwarte połowice patrzył w miasto.

Graffiaccane mówił o konieczności czynu.

Jakżeby — rzecz — mogło być w inny sposób dokonano to dzieło? Jak inaczej? Oto gród jest już w ręku zakonu. Gród gdański! Gród gdański, Gmewe i wyspa zantyrka. Sprzeda nam te ziemie Salomea Ziomomysłowa, córka Sambora. Proszą się o kupno całego klucza dóbr w Żuławach jej synaczkowie wraz

z rybołóstwem na Wiśle... To kupimy. Lecz miasto? Ma-li to miasto pozostać jako ostoja Polaków i Kaszubów, którzy wraz są jedną drogą siłą, gdyby się nawet mocowali pomiędzy sobą, gdyż każdy z nich w swojej własnej wysławiającej się mowie, po polsku mówiąc, czy po kaszubsku, w gruncie rzeczy po polsku przemawia. A każdy z tych szczepów, niby to do odrębnego rodu należąc, po prawdzie jednym jest ludem.

Przenigdy nie zostawiać tego miasta Gdańska w rękę zbratanego teraz ludu! Przenigdy! Zbratanie tych dwóch szczepów — śmierć Zakonu! Oddać Łokietkowi miasto, to znaczy zgnać przed nim kolano i wydać mu także i zamek. Siedzieć w zamku i niemieć w rękę miasta? To szaleństwo. Trzymać to miasto pod bokiem swym takie, jak jest, słowiańskie, z małą Niemców przymieszką, ulegać Słowian tłumowi i czekać, aż się Władysław Łokietek z opresji wywinie? Wtargnie tu jako król Polski, pan upragniony Polaków i Pomorzan! Już tu był, już hołd przyjął! Za nim stoja — jak długa i szeroka Pomorska! Gdy wróci, w tem mieście będzie miał miejsce oparcia: ostoję na morskiem wybrzeżu. Osaczy nas z ładu i rzek obu, głodem zmusi do zgięcia kolana...

...We wrzasku kobiet, w lamencie dzieci, w jęku dobijanych mężów, w łunie pożaru objawia chwała duszy rycerza. Mieczem zdobywa się grody, nie rąk załamaniem. Na krwi wyciętych w pień rycerzy krzyża przez dziec odszczepieńców Natangji, w powstaniu sambijskiem, pod Pakarwis, budowało się państwo rycerzy. Na krwi wyciętych do nogi przez rycerzy krzyża i obrońców Balgi, pruskiego Christburga, Świętopełkowych Sartawic, Elbląga, Wolawy, Warmji, Bartoniu i Galindyi, poprzez mordy i rzezie, poprzez rzekę krwi, płynącą ze strasznej zdrady Mendoga, poprzez poręby w ludach, gdy pod Ottokarowem żelazem i rycerzy z zachodu legły ludy pruskie zaiste jako lasy wyrabane do szczytu — budowały się ściany malborskiego domu. Dziedzicem jesteś tych czynów, o Panie! A wszakże po setnych i tysięcznych wyprawach w puszcze wschodu, Zakon zdobył bezludne, dzikie i jałowe pustkowia, wystawione na wiekuisty najazd i wiekuistą grabież pogan. Tu po drugiej stronie Nogatu i Wisły, leżą ziemie błogosławione, uprawne, osiadłe, podobne do złotych łąnów pod Gniwem. Na tych oto łąnach powinny powstać siedziby ludzi teutońskich, przybyszów z krain zachodu. Na tem doskonałem miejscu rozłożą się place brukowane, obrzeżone rynsztokami. Rycerzu, czyliż Niemcem nie jesteś? — zawołał Graffiacane, z cicha, lecz tak przejmująco, iż Henryk hrabia von Plotzke dał mu znak, żeby zamilkł.

Potem komtur leniwym krokiem podszedł do okna, znowu patrzył na butne ognie i słuchał żywych krzyków gawiedzi. Łuna od światła na targu dominikańskim w słabych odbłaskach padała na jego oblicze. Graffiacane patrzył z tego miejsca na tę twarz skamieniałą i widział, jak obfite łzy lały się z oczu rycerza i strugą ciekąc, spływały na brode.

Henryk von Plotzke przestąpił próg sali. Stał na stopniach wejściowych. Klasnął w ręce. Dwaj pacholkiwie podali mu płaszcz i tunikę. Przypiął miecz do boku. Wdziął szyszak.

Stojąc na podwyższeniu w dziedzińcu zamkowym, począł gwałtownie wydawać setnikom rozkazy. Mówił cicho do komtura Guntera i do braci, którzy

z izb górnych do niego przybiegli. Namiestnicy ruszyli się na rozkaz do izb dolnych, do kazamat i sklepów. Podwórzec zamkowy wnet roić się począł, jak mrowisko i czarny się stał od zbroi.

Knechty pieszce w kapelinach i grubych pancerzach, z lancami na lewem ramieniu, mieczami u boku i wielkim w prawicy toporem ustawiały się w silną kolumnę. Zajęły cały dziedziniec.

...Z czterech stron świata miasto kaszubskie otoczone zostało przez zastępy krzyżackie. Z jednogłośnym okrzykiem „Gmewe“, który był tak wielki, iż zagłuszył do szczytu rozgwar targowicy, knechty zakute w żelazo, zmarznęte w rowach podmiejskich rzuciły się naprzód. Szli z czterech stron wszystkimi ulicami. Niby ruchome mury runęły w bramy miasta. Wykłuli i wysiekli strażę przedewroty rozstawione. Wyłamali i wyrabali bram zawory.

Połyskując w świetle ostrzem nastawionych gro-tów, obnażonych mieczów i wzniesionych toporów wbiegli w rynek.

Poprzez wywrócone stragany i budy przekup-nów, poprzez zwierzęta i stosy towarów czarne woj-sko krzyżackie rzuciło się skokiem na lud zgroma-dzony. Rąbano od ucha ktokolwiek stał pod ostrzem topora. Ścinano łby kupców i chłopów, siekąc z ra-mienia aż do pasa. Ginęły baby i dziewczki. Grod dzidy przeszywał porównie panów i kuglarzy. Trup rybaka walił się w gnojowisko świni, a bartnik padał w każdą z rybami.

Ludzie na targowisku zebrani ścisnęli się w uciecz-ce panicznej i — jako fale poprzez rozerwaną groblę, runęły w jedną stronę, gdy na ich braci spadło nie-szczęsne żelazo. Lecz z każdego załamania drogi, dokądkolwiek w ucieczce pędzili, raziła ich napaść równie straszliwa jak pierwsza. Pod nowym miej-skim murem, nie wiedząc, dokąd się schronić, ludzie darli się pazurami na ścianę wysoką, ślepą i głuchą, jakby w nagłym olśnieniu pojęli, że ten mur kamienny zagna uczucia litości, gdy je ludzie stracili. Lecz wieża niema była i z czucia wyzuta, wysoka w swej zemście, twarda w pogardzie i zabijająca z rozkoszą, jak ludzie. Tam to u jej stóp rzeź stała się istnym piekiel obrazem. Krzyżackie soldnery, zaprawione do zbrodni najbardziej wymyślnych w lasach i na zgłiszczach pruskiego podboju, rąbały tu ludzką masę,



jak drwał rąbie drzewo, stękając od swej pracy i pocąc się w trudzie.

Rycerze w liczbie szesnastu, których opiece oddało się było miasto, przetarłszy oczy ze straszniego zdumienia, porwali się do obrony. Zwoływali się w tłumie i poczęli wydawać rozkazy stadu ludzkiemu. Ten i ów walczył sam jeden z nawałą, zasłaniając piersiami kobiety i dzieci. Jak na samotnego w knei odyńca, rzucały się na tych mężnych psy niemieckie i osaczały każdego kupą, zgrają, nawałą. Żołnierzy pojmywanych bez broni, żołdactwo krzyżackie roznosiło na ostrzu żelaza, mordowało pospólnie. Ktokolwiek zostawił broń w gospodzie, na noclegowisku, pomykał klasztorne mury po broję. Lecz nim zdołał dorwać się miecza i hełmu, padał pod rękami pościgu, w sieniach, w dziedzińcach, na schodach. Pewien szlachcic polski zginął na wieży kościelnej. Inny przypasawszy brzeszczot, walczył sam z dziesiątkami morderców w kościele. Żołnierze zakonu wtargnęli do obydwu kościołów i przelewali krew ludzką, wokół filarów, konfesjonatów i przy stopniach ołtarzów. Siekiera krzyżacka nie przepuszczała nikomu na targowicy. Płatała w szaleństwie zbrodni, w dzikim upojeniu, w zemście dla zemsty i w istnej sztuce mordowania. Jeden odcinał od zamachu głowy od tułowiów, inny oddzielał od ramion ręce wzniesione błagalnie. Aż świnie leżące w swych ciepłych kałużach poczęły ze zdziwieniem smakować w błocie krwią przesyconem.

Popłynęły strumyki czerwone do łóżyska Raduni. Zaczzerwieniały się wody Motławy.

Napróżno opat Rediger usiłował zasłaniać bezbronnych, rzucać się między walczących, błagać o przestanie mężobójstwa. Skamłania jego żadnego nie odniosły skutku. Pełnił go poza siebie, między konające, żeby tam sobie dowoli spowiedzi posłuchał.

Rzeź coraz bezbrzeżniej szalała. Wycięto do nogi do ostatniego wszystką szlachtę pomorską, która się była w mieście znalazła. Wrzask śmierci straszliwy

uderzał o mury miejskie, o przyżby, wiązania, fosy, ściany i węgły wysokiego zamku, aż dosięgał otwartego okna i otwartego ucha Henryka von Plotzke, który się modlił przy oknie.

Komtur nachylił się niżej i słuchał.

Już setki, tysiące już razy słyszał głos zabijanych na wojnie, — głos śmierci. Nieraz sam śmierć zadawał. Nie obcą jego duszy była zemsta niemiecka i nienawiść. Ale teraz ten krzyk ludzki wzywał ku niemu z padołu wyciem tak potwornym w swej groźbie, jakby się czeluść piekielna rozdarła i stanęła otworem. Komtur odskoczył od okna. Uciekał. Szczekał zębami od ciosów lodowatego przestachu, co mu plecy kańczugiem przecinał. W ciemności izby szamotał się ze sobą. Ryczał z bólu.

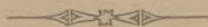
Postrzegł przy sobie cień doradcy — i przycichł. Ze wstydu kasał ręce w milczeniu. Kiedyś w drewnianym dworzyszczu buchnął płomień pożaru. Za nim drugi, trzeci, czwarty, piąty... Stała w ogniu wieża dominikańska, słup płomienny. Wnet jednym stosem ognistym stało się stare miasto słowiańskie.

Piekielny ów ogień zajrzał w okna zamkowe i w szeroko rozwarte oczy Henryka von Plotzke.

Wówczas Graffiaccane szepnęł z cicha:

— Powie się, gdzie należy, udowodni się w sposób niezbity, zaświadczy się wiarogodnymi zeznaniami, iż mistrz Krajowy Zakonu Panny Marji i bracia zakonni, w niczem nie uszkodziwszy mieszczan miasta Gdańska, wrócili się do swego kraju. Powie się, gdzie należy, złoży się na to dostateczne ważne oświadczenia, iż mieszczanie gdańscy z własnej woli zburzyli swe mieszkania i poszli w inne okolice, by się tam osiedlić.

W pośród brzasku pożaru ucichać poczał wrzask ludzki. Stosy umarłych zaległy już plac szeroki. Jęki konających uchodziły w gdańską ziemię na wieki, na wieki, na wieki.



Zwłoki ośmiu powstańców wielkopolskich wracają z Niemiec do Polski.

Oddajmy należną cześć poległym.

RODACY!

Dziesięć lat mija, jak zerwały się do boju drużyny powstańcze, niby z pod ziemi wyrosłe. Powstały one legendarne rycerze śpiący w Tatrach i opasały Wielkopolskę żywym murem na 400 km., od Kępna po Zbąszyń, Chodzież i Gniewków, aby nie wpuścić Krzyżaka do kolebki Narodu naszego. Wielu poległo w tym bohaterskim wysiłku! Tak też 12 lutego 1919 r. dało życia swoje za Polskę ośmiu z drużyny powstańczej wielichowskiej — młodzieniaszki i poważni ojcowie rodzin; choć wiedzieli, że walczą z przemocą wroga, zasobnego w obfitą artylerję, wytrwali do ostatka, krwią swoją brocząc ojczyste pola. Pochowani zostali tam, gdzie padli, za granicznym kordonem w Kargowie, w jednym wspólnym grobie, na ewangelickim cmentarzu.

Nie zapomnieli o nich jednak rodacy! Przez 9

lat blisko starali się o wydanie ich ciał. Województwo Poznańskie wytrwale popierało te wysiłki, aż nadeszła odpowiedź od Niemców: Zabierzcie, co Wasze!

W rocznicę bohaterskiej śmierci zamierzamy ciała ich sprowadzić, aby spoczęły w Wielichowie, na rodzinnej ziemi, która ich wydała i miłością Ojczyzny karmiła i dla której złożyli największą ofiarę — swe własne życie.

Pierwszy raz wracają ciała powstańców na Ojczyzny łono; to też uczestnicy owych walk i świadkowie wyrazili gorące życzenie, aby pochód żałobny, idący od Kargowy przez Kopanicę i Wolsztyn, odbył się z wielką uroczystością.

Zapraszamy Was wtedy, Rodacy, byście oddali należną cześć poległym bohaterom i w dniu żałobnej uroczystości 12 lutego 1928 r. stawili się licznie do Wielichowa.

Niechaj ten dzień uroczysty ściągnie nad Łęgi Obrańskie liczne zastępy Rodaków, a przede wszystkim powstańcze drużyny, aby przeżyły tutaj ponownie te chwile zapału i nadziei zawrotnej roku 1919

we wspólnym gronie tych, którzy blasku dolali onym poczynaniom świetlanym.

K. Dzierżanowski, jenerał dywizji, dowódcu Okręgu Korpusu VII.

KOMITET HONOROWY:

Dowbór-Muśnicki, jenerał broni; Haller Józef, jenerał broni; Sosnkowski Kazimierz, jenerał dywizji, inspektor sił zbrojnych; ks. Białas, Ruchocice; Bobkiewicz, por. rez.; Pelcza (Wołyń); Borowicz Kazimierz, Czeszowo; Brownsford, plenipotent, Czacz; Brych, kapitan, Wolsztyn; Bzyl Ignacy, Wiechowo; Chrzanowski, kurator ork. szk., Poznań; Ciemniwski, starosta Śmigiel; hr. Czarnecki, szambelan, Bakoniewice; Czochron, starosta, Nowy Tomyśl; Donaj Kościan; ks. Forecki, Poznań; ks. Graczyński, Gościeszyn, dr. Graczyński, radca wojewódzki, Poznań; Janus, woźny sądu pow. Grodzisk; Kaletka Marcin, Wielichowo; Kaysiewicz, starosta Grodzisk; Knoll, Grodzisk; ks. Kuliszak, Nowy Tomyśl; Zygmunt hr. Kurnatowski, Gościeszyn; Lange, pułk. Poznań; książę Kazimierz Lubomierski, Warszawa; dr. Meissner, prezes Związku Tow. uczestn. powst. Poznań; Mieczkowski, dyrektor, Wieli-

chowo; Ignacy hr. Mielżyński, Iwno; Modliński, burmistrz Wolsztyn; Mroczkowski, kapt. Bydgoszcz; Musil, major, komendant PKU. Kościan; Napierała, Grójec; Nawrocki, Wilkowo Polskie; Nowacki, Wielichowo; ks. Nowak, Kopanica; Ostrowicz, Gradowice; dr. Rakowski, Śmigiel; Dr. Rost, Nowy Tomyśl; Siuda, major; Sławski, rendant Szamotuły; Śniatecki burmistrz Rakoniewice; Speichert Ksawery, Popowo; Szczesniak, major; Szerner, Grodzisk; ks. Sztukowski, Poniec; Szyfter, kap. rez., Stęszew; Szyper, Ziemin; Wachowski, Bydgoszcz; Wojciechowski, burmistrz Kopanica; Waszkiewicz, dowódca 61 p. p. Bydgoszcz; Wojciechowski, insp. szkolny Wolsztyn; Woźniak, starosta Wolsztyn; dr. Wróbel, Wolsztyn; ks. Zakrzewski, dziekan Wolsztyn; Zenkteler, pułk. rez. Mieścisko; Zimowski, porucznik, Śmigiel; Jan hr. Żółtowski, Czacz.

KOMITET WYKONAWCZY:

Ks. Górski, proboszcz; Tomczak, burmistrz; Tata, przew. Tow. uczest. powst.; Andrzejewski, skarbnik T. U. P.; Mikołajczak Florjan, Wielichowo.

Ponieważ przewiezienie ciał z poza kordonu połączone jest z wielkimi wydatkami, prosimy także o pomoc pieniężną. Ofiary na ten cel przyjmuje Miejs-

ka Kasa Oszczędności Wielichowo, konto w P.K.O. Nr. 200099.



Bohaterska śmierć sportowca Alfreda Freyera.

Najsławniejszy lekkoatleta polski, ratując książki, ginie w płomieniach.

W końcu grudnia ub. roku prasa przyniosła smutną wieść o pożarze w Dzikowie, który strawił doszczętnie starożytny zamek Tarnowskich, pełen bezcennych pamiątek narodowych. W akcji ratunkowej znalazło śmierć 8 osób, w tej liczbie najsławniejszy polski lekkoatleta, najszybszy w Polsce człowiek, „polski Nurmi“, chluba sportu polskiego, zdobywca nieprzeliczonych nagród, najwięcej nadziei rokujący członek polskiej drużyny lekkoatletycznej, wyznaczonej na Olimpiadę amsterdamską w r. 1928, członek klubu sportowego „Polonja“ w Warszawie — *Alfred Freyer*.

Nazwisko to znane jest całemu ogółowi sportowemu Polski. Od r. 1925, kiedy ś. p. A. Freyer po raz pierwszy wyróżnił się w Krakowie w biegu „Il. Kurjera Codzien.“, nie było bodaj żadnej większej imprezy lekkoatletycznej w Polsce, do której nie stawałby ś. p. Freyer.

W sile wieku, na progu nieśmiertelnej sławy zginął bohaterską śmiercią, ratując... książki z płonącej biblioteki dzikowskiej. Tak wyrabia ludzi sport.

Książka jest źródłem oświaty, ta znowu jest ostoją cywilizacji. Cywilizacja stworzyła sport, który dał Freyerowi sławę i ciężką duchową i fizyczną. Śp. Freyer spłacił książkę dług. R. i p.

Hockey na lodzie w Grudziądzu.

Sokół Grudziądz I, team A. i B. 5:3 (3:2).

W niedzielę 18 grudnia 27 r. w Grudziądzu odbył się mecz hokeja na lodzie między drużynami A i B Tow. gimn. „Sokół I“. Gra była bardzo ciekawa, obiedwie drużyny wykazały znaczny postęp mimo krótkotrwałego treningu: krążek co chwila przechodził z pod jednej bramki pod drugą. Wszyscy gracze wykazali grę ambitną i ofiarną. Sędziował dobrze p. Odyja.

Na zawodach, które mimo silnego mrozu zgromadziły sporo publiczności, obecny był prezes działnicy pomorskiej „Sokoła“ p. Wład. Samoliński.

Zwycięstwo toruńskich hockeyistów w Poznaniu.

TKS. — AZS. Poznań 3:0 (2:0).

W niedzielę, 18 grudnia, wyjechała drużyna hokejowa TKS-u do Poznania, gdzie rozegrała dwa spotkania z AZS-em i Klubem Łyżwiarskim. Zespół hokejowy TKS-u zaprezentował się Poznaniowi pod każdym względem z dodatniej strony. Drużyna toruńska doskonale wyekwipowana, zaopatrzona we wszelkie przepisowe ochraniacze i rękawice, przy swojej dobrej technice jazdy i prowadzenia krążka oraz strzelania, była zespołem twardym, jednolitym i bezwzględnie lepszym od obu drużyn poznańskich. Zwycięstwo nad AZS-em było zupełnie zasłużone i osiągnięte dość łatwo, nie widać było bowiem ze strony TKS-u tej ofiarności i ambicji w grze, jaką cechowała drużynę akademików. Poza tem kombinacyjnej i szybkiej grze toruńczyków przeciwstawili

obie drużyny poznańskie grę chaotyczną i do pewnego stopnia brutalną, w czym celowali szczególnie gracze Klubu Łyżwiarskiego, używając kijów nie tylko do prowadzenia krążka, lecz często do atakowania nim przeciwnika.

Mistrzowie Pomorza w hockeyu na lodzie.

W środę 28 grudnia 1927 r. odbyły się na ślizgawce TKS-u w Toruniu zawody o mistrzostwo Po-

morza w klasie „A“ między drużynami TKS I i GKS I (Gimnazj. Klub Sportowy). Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny TKS-u w stosunku 9:0 (3:0). W bramce TKS-u tym razem grał Fr. Błoch, wykazując, jak zresztą widać z wyników, niepoślednią klasę. Sędziował p. Sokółski z Poznania.

Dotychczasowe wszystkie zawody w bieżącym sezonie drużyna hockeyowa TKS-u zakończyła wynikiem „zero“ dla przeciwnika.

NAD POLSKIM MORZEM.

GDYNIA. Kościółek tutejszy w ub. mies. uzyskał piękną ozdobę w postaci dwóch nowych ołtarzy, które ustawiono staraniem dozoru kościelnego po obu bokach wejścia do prezbiterium. Jeden ołtarz jest pod wezwaniem św. Piotra, drugi św. Franciszka z Assyżu. Podobizny świętych, artystycznie wykonane, są prawdziwą ozdobą estetycznie zbudowanych ołtarzy.

USZKODZENIE STATKU „POLOGNE“. Statek linii francuskiej „Pologne“ w drodze z Kłajpedy do Gdyni w zamiarze zakotwiczenia się, dnia 1-go stycznia mimo należytego oświetlenia portu i funkcjonowania lampy morskiej, wjechał na falochron, który wgnieciony został w szerokości 4 mtr., przednia część statku jest poważnie uszkodzona. Reperacje wykonano na miejscu. Z załogi nikt nie jest poszkodowany.

„ŻEGLUGA POLSKA“ znowu powiększyła swój stan posiadania tonażu statków pasażerskich, przejmując od dyrekcji dróg wodnych w Toruniu kołowy statek „Zagłoba“, przeznaczony do nawiązania re-

gularnej komunikacji w lecie między Gdynią a Rewą przez Oksywie i Mechlinki. Zamiar „Żegluga Polsk.“ uruchomienia komunikacji z Rewą miałby jeszcze większe szanse powodzenia, gdyby statek dochodził aż do Pucka, który w sezonie letnim nie posiada żadnej komunikacji przybrzeżnej.

CHARAKTERYSTYKE (migania) ŚWIATŁA PORTOWEGO W HELU urząd marynarki handl. zmienił w następujący sposób: 2 sekundy błysk i 2 sek. zaciemnienie. Również na okres zimowy zdjęte zostały boje (sygnały pływające na morzu) a to: „Jastarnia W.“, „Rzucewo Ost“ i „Radłowo“.

W RYBACTWIE MORSKIEM dużą pomocą okazuje spółdzielnia rybacka przy oddziale Banku Gosp. Kraj. w Gdyni. Dotychczas zakupiono 7 kutrów motorowych, i przeszło 100 tysięcy złotych wydano na narzędzia i sprzęty rybackie; udzielono pożyczek inwestycyjnych na przeszło 40 tys. zł.

		FIDAC		

FIDAC OŚWIADCZA SIĘ ZA NIENARUSZALNOŚCIĄ TRAKTATÓW.

W grudniu ub. roku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Głównej FIDAC'u. Przewodniczył p. Sansanelli (prezes). Obecni byli delegacje 10 państw, należących do Federacji. Szczególnie licznie reprezentowane były kraje małej Ententy. Delegaci Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji przedstawili, jak bardzo opinia publiczna w tych krajach poruszona została pewnymi dążeniami prasy, mającymi na celu rewizję traktatów. Delegaci Małej Ententy świadczą jednogłośnie, iż zamachy polityczne, jakie miały miejsce w Jugosławji oraz ostatnie tak przykre zajścia w Besarabji miały za przyczynę zamieszanie, wywołane temi właśnie dążeniami prasy.

P. Stefanowicz, Wice-prezes Narodowego Związku Prawników Serbskich, złożył niezmiernie ważne sprawozdanie, które przesłane będzie wszystkim instytucjom, należącym do FIDAC'u, a dowodzące doniosłość akcji pokojowej byłych Kombatentów Jugo-

sławańskich. Dzięki ich Związkom stłumione zostały represje ludności, wywołane okrucieństwami, jakich się dopuściły zbrojne bandy bułgarskie. Powstrzymanie ludności od krwawych zająć usunięto i usunięto niebezpieczeństwo ostateczności wobec jakich Rząd by się znalazł w razie przeciwnym — wobec tego FIDAC jednogłośnie powziął następującą rezolucję:

„FIDAC“ protestuje przeciw postawie przyjętej przez niektóre dzienniki, oświadczając, iż za jedyną rękojmię pokoju uznaje bezwarunkowo poszanowanie traktatów nad nienaruszalnością których czuwa Liga Narodów“.

RADA GŁÓWNA FIDAC'U.

Rada Główna FIDAC'u odbyła swoje pierwsze posiedzenie od czasu Kongresu (Londyn, październik 27. r.) w Paryżu w siedzibie Federacji.

Obecni byli przedstawiciele 10-ciu należących do FIDAC'u narodowości.

Posiedzeniu przewodniczył p. Sansanelli, Prezes obrany na Kongresie Londyńskim.

Mowa p. Sansanelli nacechowana była serdecznością dla Kombatentów francuskich i Francji. Nowy Prezes oświadczył, że Kombatenci Włoscy i on sam całym sercem i wszystkimi siłami dążyć będzie do zaciśnięcia węzłów przyjaźni między Francją a Włochami.

Powitawszy następnie delegatów wszystkich państw, a w szczególności delegację Jugosłowiańską, przybyłą z Belgradu w pełnym składzie, p. Sansanelli przedstawił swój program działania, którego podajemy ważniejsze punkty.

1. Wzmocnienie akcji propagandowej, celem przyłączenia do FIDAC'u wszystkich związków był. wojskowych, istniejących na terenach państw sprzymierzonych, a nie należących jeszcze do Federacji.

2. Stworzenie przeglądu międzysojuszniczego.

3. Zwołanie Konferencji, na której byliby obecni przedstawiciele państw centralnych z zastrzeżeniem nietykalności traktatów.

4. Wydanie pracy, której celem jest zestawienie ustaw, dotyczących inwalidów wojennych, wdów i rodzin poległych w poszczególnych krajach.

5. Nawiązanie bliższej jeszcze łączności z Liga Narodów.

6. Wszczęcie silnej akcji celem otrzymania miejsc dla byłych kombatentów w delegacjach poszczególnych państw przy Lidze Narodów.

Pierwszy raz obecni byli na zebraniu delegacji Legii Kombatentów Portugalskich, która dotąd do FIDAC'u nie należała. Obecnie przedstawiali ją Com. do Carvalho i p. Barreto.

P. Shaw (specjalny delegat British Legion), przedstawił sprawozdanie, czem mają być organizowane przez *British Legion* pielgrzymki na cmentarze wojskowe angielskie we Francji i Belgji. Pielgrzymki te mają się odbywać dorocznie, póki nie będzie ani jednego członka Legii, któremu nie danem byłoby skłonić się nad grobami towarzyszy, poległych we Francji i Belgji.

Rada Główna FIDAC'u wyłoniła następujące komisje:

1. Propagandową — Prezes pułk. Fred W. Abbot (W. Brytanja).
2. Spraw Zagranicznych — Prezes Marcel Héraud (Francja).
3. Ofiar Wojny — Prezes Lous Fontenaille (Francja).
4. Rewindykacyjna b. wojskowych — Prezes Achille Reisdorff (Belgja).
5. Ustaw i finansów — Prezes Piotr Ciolan (Rumunja).
6. Podkomisja Finansowa — Prezes S. P. Bailey (St. Zjedn.)

KONGRES ŻEŃSKIEJ SEKCJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ FEDERACJI BYŁYCH KOMBATENTÓW (FIDAC) ODBYŁ SIĘ W PARYŻU W CENTRALI FEDERACJI

(96, rue de l'Université) w Paryżu.

Przedstawicielki dziesięciu państw aljanckich stały się licznie.

Ranne posiedzenie poświęcone było rozważaniu sprawozdań poszczególnych delegacji, dotyczących działalności żeńskiej Sekcji FIDAC'u oraz instytucji Kobietych w krajach sprzymierzonych.

Pani Małcel Héraud (żona posła do Parlamentu i byłego Prezesa FIDAC'u) obrona została przesłana na rok 1927/28.

P. Jean Goy (Francja) pełnić będzie nadal czynności Sekretarki Generalnej, powierzone jej na lat trzy na Kongresie w Warszawie w 1926 r.

Z pośród najważniejszych uchwał, jakie na Kongresie Kobietych FIDAC'u zapadły podajemy:

1. Na wniosek p. Mazarakowej (Wice-Prezeski na Polskę) — uchwała stworzenia sekcji informacyjnej, mającej za cel okazanie opieki członkom FIDAC'u i przybywającym do któregośkolwiek z państw sprzymierzonych. Do Komitetu organizacyjnego weszły: Pani Héraud, P. Benot, J. Mazarakowa i p. Goy.

2. Na wniosek p. Gerds (W. Br.) uchwalono wydać pracę o działalności instytucji Kobietych pomocy ofiarom wojny w poszczególnych krajach.

Trzy sprawozdania zasłużyły na specjalną uwagę: Paronowa Lejeune (Francja) o ustawach, dotyczących wdów i sierot, sprawozdanie Hr. de Hérode (Belgja) dotyczące się stowarzyszeń wzajemnej pomocy; sprawozdanie P. Julji Mazarakowej, o pracach w Polsce.

Obecne były wśród delegatek panie: Agatonowicz (żona Ministra Uposażeń w Jugosławji); p. Carteret-Carej (żona Gubernatora Windsoru (W. Br.); Panna Vacaresco, delegatka Rumuńska przy Lidze Narodów i t. d.

Wieczorem o godz. 3-ej delegatki Sekcji Żeńskiej złożyły wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza Francji.

Sekcja Żeńska (Auxiliaire Féminine) FIDAC'u jest filją Federacji Międzysojuszniczej Byłych Kombatentów, łączącą w sobie wszystkie organizacje kobiece, jakie w czasie lub od czasu Wielkiej Wojny oddały się pomocy byłym kombatentom i ich rodzinom.



Teatr Miejski w Grudziądzu wystawił w ostatnim miesiącu następujące premjery:

Dnia 17. XII. 1927 r. — „Zbójcy“.

Dnia 19. XII. 1927 r. — Występ Opery Warszawskiej „Żydówka“.

Dnia 20. XII. 1927 r. — Występ Opery Warszawskiej „Trawiata“.

Dnia 25. XII. 1927 r. — „Betleem Polskie“.

Dnia 29. XII. 1927 r. — „Dom Warjatorów“.

Dnia 31. XII. 1927 r. — Rewja warszawska „Jak i gdzie“.

Dnia 5. I. 1928 r. — „Sól życia“ — „Świt, dzień i noc“.

Dnia 10. I. 1928 r. — *Lekarz mimo woli“.*

Z życia Powstańców i Wojaków.

TRZEB CZ. Towarzystwo Powst. i Wojaków Trzebcz, obwód Chełmno, obchodziło w niedzielę, dnia 20 listopada 27 r. uroczystość rocznicę Powstania listopadowego.

Uroczystość odbyła się w salce przeznaczonej przez druha komendanta Ślaskiego na cele zebrań i przedstawień. Przy bardzo licznym udziale mieszkańców naszej wioski jak i okolicy, wygłosił na wstępie druha prezes Odrowski przemówienie o powstaniu listopadowym, kończąc takowe okrzykiem na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Następują śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych, które wyćwiczył druha Męczyński, kierownik szkoły z Trzebcza Król., poczem odegrano 2 sztuczki teatr. 1) „Noc w Belwederze“, epizod z powstania listopadowego. 2) „Poseł czy kominiarz“, farsa w 1 akcie.

Trudnego reżyserowania przy naszych prymitywnych środkach podjęli się druhowie Reza i Drażkowski. Amatorzy wywiązali się bardzo dobrze z swego zadania, będąc gorąco oklaskiwani. Po przedstawieniu druha prezes Odrowski przemówił w treściwych słowach do publiczności i podziękował reżyserom i amatorom za ich trudy i sprawność, zachęcając do dalszej twórczej pracy. Wszystkim uczestnikom pozostanie ten wieczór długo w milej pamięci.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w Trzebskiem Polu, gdzie ochoczo tańczono do rana.

STARA KISZEWA. Zebranie grudniowe odbyło się 18. grudnia br. o 4-tej godz. po poł. w lokalu druha Banacha przy ogólnej liczbie 36 członków. Zarząd stawiał się w komplecie. Prezes odczytał okólnik Okręgu: „Dla naszych druhow wojaków“, który wywarł wielkie wrażenie na obecnych. Prezes wręczył dalsze cztery odznaki Frontu Pomorskiego następującym druhom: Franciszek Kaszubowski, Henryk Mohr, Alojzy Banach i Jan Szweda. Uchwalono zamówić dla wszystkich druhow odznakę wojacką i zwiazkową oraz 2 odznaki pamiątkowe Wojsk Wielkopolskich dla druhow: Franciszek Blokus i Cyprjan Senko. Na przedstawienie amatorskie uchwalono dzień 15. 1. 28 r. — Gwiazdkę dla dzieci urządzono 22. 12. ub. r., która wypadła bardzo wspaniale. Każde dziecko odebrało podarunek. Dzieci odegrały dwie sztuczki teatralne: „Psotnik“ i „Polska w Betleem“. Amatorzy wywiązali się ze swych zadań bardzo dobrze, o czym świadczyły liczne oklaski. Sala była do brzegów wypełniona. — Walne zebranie odbędzie się 22. stycznia 1928 r.

GRUPA. (Jak obchodzono wieczór Sylwestrowy w Grupie-Plac Ćwiczeń.) Pominawszy wszystkie inne niespodzianki, które tutaj Tow. Pow. i Woj. mieszkańcom tutaj wioski sprawa, zaliczyć należy wieczór Sylwestrowy 1927 r. do najgłośniejszych. Jak każdego roku po założeniu tutaj Tow., tak i w roku ostat-

nim urządziło Tow. Pow. i Woj. wieczorek rodzinny, połączony z gwiazdką dla dzieci. Korzystając z tak wzniosłej okazji postanowiło Tow. złożyć przysięgę na swój sztandar wojacki, który już poświęcony otrzymało od bratniego Towarzystwa w Jeżewie. Ceremonie odbywały się jak następuje. Przy świetle przystrojonej choinki na salach p. Rzepińskiego, po odśpiewaniu pieśni „Wśród nocnej ciszy“ przez wszystkich obecnych, przystąpiło Tow. do przysięgi. Tu przemówił bardzo treściwie do członków druha prezes Franciszek Jaśniak, wskazując drogę po której członkowie iść powinni, dosięgając celu do tychczas nie zdobytego. Po przysiędze i odśpiewaniu „Roty“, przemówił druha ref. oświat. Leon Płotkowski, o znaczeniu gwiazdki, nawołując przede wszystkim dzieci, aby idąc za przykładem ojców, wyrosły na dobrych obywateli i obrońców naszej Ojczyzny. Potem przemówieniu wypowiedzieli chłopcy członków tutaj Tow. bardzo ładne wiersze. Wesołe śpiewy kolendowe i przybycie św. Mikołaja z obfitą gwiazdką dla dzieci w liczbie 70. zakończyły ten wesoły wieczór, który pozostanie długo w pamięci wszystkim obecnym, a przede wszystkim członkom Tow. i dzieciom.

PRZETCHOWO. (Gwiazdka dla dzieci). Dnia 23. grudnia 1927 r. urządziło tutejsze Tow. Powst. i Wojaków w sali p. Wirwickiej gwiazdkę dla dzieci. O godz. 18-ej zebrali się wojacy wraz z żonami i dziećmi. Przy dobrze oświetlonej i udekorowanej choince wygłosił druha prezes Andrzejewski słowo wstępne, dając pogląd na prace Tow. oraz wskazał na doniosły cel i znaczenie gwiazdki. Następnie odśpiewano wspólnie 3 pieśni gwiazdkowe, a potem wygłosiło kilka dzieci członków Tow. stosowne deklaracje co przyjęto z wielkim zadowoleniem i hucznie oklaskiwano. Następnie druha skarbnik Tobolski podziękował pp. dyrektorom młynów i tartaków z Przechowa za udzielenie hojnego daru na ten cel. Tak samo podziękował członkom za dane ofiary, które doszły z dobrowolnego opodatkowania we wysokości 1-go złotego. Poczem przystąpiono do rozdawania paczek gwiazdkowych.

Radość była z twarzyczek dzieci przy rozdawaniu paczek, obdarzono razem 128 dzieci podarkami, a na zakończenie odśpiewano „Wśród nocnej ciszy“ i „Boże coś Polskę“.

Laski, pow. Świecki. (Z życia Powstańców i Wojaków). Staraniem druha Józefa Chabowskiego, sołtysa z Lasek, będącego obecnie zast. komendanta naszego Towarzystwa, powstało w naszej miejscowości Towarzystwo Powstańców i Wojaków, liczące obecnie 22 członków i rozwijające się bardzo pomyślnie, aczkolwiek istnieje dopiero od 25 września 1927 r.

Zarząd składa się z druhow: Fr. Breier, leśniczy państw. prezes, naucz. Teofil Gwizdała zast. prezesa, Bronisław Megger sekretarz, Leon Rezmier skarbnik, por. rez. Józef Smukowski kome-

dant, soltys Józef Chabowski zast. kom. i Jan Kubis, leśniczy refer. oświat.

Dnia 4 listopada 1927 r. odbyło się miesięczne zebranie naszego Towarzystwa, które zagaił druh Gwizdała hasłem „Wolność“. Druh Kubis wygłosił referat „Powstanie roku 1831“ oraz odczytał nadesłane rozkazy i rozdał między członków do przeczytania kilka egzemplarzy „Strażnicy Baltyckiej“, zachęcając do jej abonowania. Apel druha referenta oświatowego nie pozostał bez echa, gdyż kilku członków wpłaciło odpowiednie kwoty tytułem prenumeraty naszego organu. W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę zakupu czapek wojackich i odznak, poczem po wyczerpaniu porządku dziennego solwował druh prezes zebranie hasłem „Wolność“.

WĘGORZYN, powiat wąbrzeski. Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. — W niedzielę dnia 11 grudnia z. r. odbyło się w lokalu druha Grzeszewskiego w Węgorzynie doroczne walne zebranie tut. Towarzystwa Powstańców i Wojaków, zagajone przez prezesa tegoż towarzystwa druha Kwiatkowskiego, nauczyciela z Orzechowa.

Po odczytaniu protokołów z ostatnich zebrań i sprawozdaniu z czynności Towarzystwa za rok 1927, przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1928, który z wyjątkiem dwóch członków pozostał nadal ten sam, a mianowicie: jako prezes druha Kwiatkowski Franciszek, nauczyciel z Orzechowa, — zastępca druha Machinia Jan, soltys z Węgorzyna, — sekretarz druha Fiałkowski Stanisław z Orzechowa, — zastępca druha Grzeszewski Leon, kupiec z Węgorzyna, — skarbnik drh. Boczek Władysław, rolnik z Węgorzyna, — komendant druha Krystkowiak Jan z Węgorzyna, — zastępca dh. Ligaj Franciszek z Węgorzyna, — referent oświatowy druha Piontek Stanisław, nauczyciel z Zajaczkowa, — nauczyciel gimnastyki druha Żygorski Józef, nauczyciel z Orzechowa.

Ze sprawozdania rocznego wynika, że członkowie sprężyście pracują nad rozwojem powyższej placówki. W roku 1926 było Towarzystwo na kilkadziesiąt złotych zadłużone, w roku bieżącym pokryto długi i Towarzystwo ma jeszcze zapas gotówki na rok przyszły, za którą zamierza sprawić sprzęty do ćwiczeń. Zawdzięczać należy za tak owocną pracę całemu zarządowi Towarzystwa a w szczególności druhom: prezesowi Kwiatkowskiemu, Grzeszowskiemu, skarbnikowi Machini i referentowi oświatowemu Piontkowi.

Czersk. Dnia 7 grudnia 1927 r. odbył się w sali p. Brzezińskiego staraniem Tow. Powstańców i Wojaków obchód listopadowy, który zgromadził wszystkie sfery naszego miasta.

Piękny ten i nad wyraz udany wieczór rozpoczął p. Stanke, rektor tutejszej szkoły wydziałowej treścią i rzeczowem, w znakomitą formę ujęciem przemówieniem, w którym wspominał tę wielką w dziejach chwilę historyczną naszego narodu, a zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem orkiestra zagrała hymn narodowy, który publiczność wysłuchiwała w skupieniu.

Następnie w myśl ułożonego programu zespół artystów Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, spe-

cialnie na wieczór ten przez prezesa Tow. p. Mroczyńskiego zaproszony, odegrał wspaniałą sztukę, pełną najszlachetniejszych tentencji p. t. „Spadkobierca“ znanego i zasłużonego pisarza Adama Drzymały-Siedleckiego. Tak treść sztuki jak i gra artystów były przedmiotem wielkich owacyj ze strony najmilszych naszej publiczności. Wieczór ten pełen wrażeń zakończył się odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Jeszcze raz stwierdzamy wielki sukces moralny odniesiony przez Tow. Powstańców i Wojaków oraz ich dzielnego prezesa — i wdzięczność ze strony miasta należy się im jaknajwiększa za poniesione trudy w organizowaniu obchodu listopadowego, a tem samem krzepieniu na duchu na tych zachodnich najdalej wysuniętych rubieżach naszego kraju. Oby takich wieczorów było w mieście naszym jaknajwięcej.

Kamionka, pow. Toruński. Zebranie miesięczne Tow. Powst. i Wojaków w Kamionce pow. Toruń odbyło się dnia 27 listopada 1927 r.

Zagaił je prezes druha Litkiewicz hasłem „Wolność“, poczem sekr. druha Br. Rypiński odczytał protokół z ostatniego zebrania.

Następnie wygłosił druha prezes Litkiewicz obszernie sprawozdanie z odprawy prezesów z dnia 20 listopada 1927 r. nad którem wywiązała się dłuższa dyskusja.

W dalszym ciągu obrad uchwalono sporządzić budżet na rok 1928, który przedłożony zostanie na następnem zebraniu Towarzystwa.

Po odczytaniu rozkazu Okręgu nr. 22 oraz ogólnych uwag i spostrzeżeń z całorocznej pracy Przysp. Wojsk. i Wych. Fiz. w organizacjach P. W. rejonie 63 p. p. nadesłanie na piśmie przez Ofic. Przysp. Wojsk. 63 p. p.

Walne zebranie uchwalono odbyć dnia 15 stycznia 1928 r.

Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych solwował druha prezes Litkiewicz zebranie hasłem „Wolność“.

Drzonowo. (Walne zebranie). Hasłem „Wolność“ zagaił druha prezes Teofil Lempski walne zebranie, poczem druha Stanisław Gołębiowski objął przewodnictwo na czas walnego zebrania. Sekretarzem walnego zebrania został druha Cezary Zaremba. Zebranie rozpoczęło się o godz. 20tej i trwało do godz. 23.45.

Jako pierwszy wygłosił swe sprawozdanie druha prezes z którego wynikało, że zabawy odbyły się cztery i jedno przedstawienie amatorskie. Delegacje zostały wysłane 4 do Chelmina i jedna do Grudziądza.

W sprawozdaniu swem sekretarz odczytał protokół z walnego zebrania z roku 1926 i spis członków.

Sprawozdanie ref. ośw. wykazało, że druha ref. oświatowy wygłosił 8 odczytów i jeden wykład o gazach, również wygłosił jeden wykład kpt. Piotrowski z Chelmina także o gazach trujących.

W sprawozdaniu swem komendant wykazał, że odbył z Towarzystwem 12 ćwiczeń i jedne manewry nocne we własnym zakresie.

Skarbnik w swem sprawozdaniu dał pogląd

an stan finansowy Towarzystwa. Dochodu w roku 1927 było 1201.92 zł. Rozchodu zaś 1013.20 zł. Czystego zysku pozostało w kasie 246.38 zł.

Wybór nowego Zarządu na rok 1928 dał następujący wynik:

Druhowie Gołębiowski Stanisław prezes, Lempski Władysław sekretarz, Borkowski Zygmunt komendant, Szydłowski Wacław wice-prezes, Przybyszewski Antoni skarbnik, Zaremba Cezary ref. ośw., Wojnowski Alojzy zast. sekr., Wojnowski Stanisław zast. kom., Lempski Teofil rewizor kasy, Chojnacki Józef rewizor kasy.

Po przeprowadzeniu wyborów zdał druh Lempski przewodnictwo prezowi Gołębiowskiemu Stanisławowi. Po omówieniu spraw administracyjnych życzeniami Dosiego Roku i hasłem „Wolność” zamknął druh prezes walne zebranie. Obecnych było 25 członków.

POGÓDKI, pow. Kościerzyna. Tutejsze Towarzystwo Pow. i Woj. przystąpiło dnia 4-go grudnia ub. roku do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzi: prezes — drh. Łacki, wiceprezes — drh. Stoltman, sekr. — drh. Rompa, zast. sekr. — drh. Bielawski, skarbnik — drh. Domka, zast. skarb. — drh. Zgoda, komendant drh. Świeczkowski, zast. kom. — drh. Teca, referent oświatowy — drh. Aszyk, chorążowie drh. Antczak, Mazurowski i Burczyk, zastępcy — drh. Mazurowski, Kamiński, Puttkamer; mężowie zaufania na Pogódki — drh. Rapski, Koźmin, drh. Jakubowski, Tomaszewo — drh. Damps.

Na zebraniu omówiono również plan dorocznej zabawy mającej się odbyć 8-go stycznia 1928 r., po czem prezes zamknął zebranie hasłem „Wolność”!

WIECZÓR LISTOPADOWY W GDAŃSKU. Towarzystwa „Sokół — Gdańsk” pod prezesem profesorem Gawłem i „Towarzystwo Wojaków” pod prezesurą p. L. Nełkowskiego, urządziły wspólnymi siłami obchód rocznicy listopadowej w dniu 4. grudnia 1927 roku. Wieczór zgromadził w sali Stoczni gdańskiej przedstawicieli polskich władz i urzędów oraz poważną część Polonji. Profesor p. Br. Gawel w krótkim zagajeniu wspomniął o znaczeniu powstania listopadowego, poczem chór męski Moniuszko odśpiewał uroczyste potężny hymn „Gaude Mater” — a bezpośrednio po tym hymnie Lachmanna: „Sztandary polskie na Kremlu”. Dyrygentowi Moniuszki p. p. Józefowi Jachimczakowi należy się prawdziwa wdzięczność Polonji gdańskiej za znakomite wycieniowanie tych przepięknych i przepięknych utworów tak dobranych do chwili nastrojowej wieczoru. Deklamację „Zwalonym krzyżom — zapadłym mogiłom” Artura Oppmana, wygłosiła uczenica Gimnazjum Polskiego p. Irena Kuhnówna. „Noc w Belwedrze” Adama Staszyka — odegrało znakomicie Koło miłośników sceny. Po części wokalne wyszedł na scenę prezes Pomorskiego Okręgu Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków p. Prądyński, który w przepięknie ujętym referacie oprowadza słuchaczy po polach i okopach wysiłków powstańczych roku 30-go. Ćwiczenia sokołów młodych jak i starszych dały nam obraz tej cichej, niereklamowanej o stałej pracy sokolej na gdańskiej placówce.

Z okazji tej uroczystości wysłały zarządy sokoła i wojaków telegram hołdowniczy do pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie.

Baczność Powstańcy i Wojacy!

Prusacy przygotowują wojnę odwetową i zbroją się tajnie, w celu *odebrania Polsce Pomorza czyli korytarza gdańskiego*.

Powstańcy i wojacy muszą stać w pogotowiu do obrony ojczyźnej ziemi i morza bałtyckiego.

Jak wielkie znaczenie posiada Pomorze dla Polski?... jak bronili go dawniej Jaszczurkowscy, a dziś nowocześni Jaszczurkowscy, dowiadujemy się o tem z książek p. t. *Historja Towarzystwa Jaszczurowego*, które pomogło Jagiellonom pobić Krzyżaków i odebrać Pomorze.

Powstańcy i wojacy mają ten sam cel, są więc nowoczesnymi jaszczurkami.

Niechaj każde Towarzystwo zaprenumeruje sobie jeden lub kilka egzemplarzy historii, a nauczą się z niej, jak walczone o Bałtyk z Germanami dawniej i jak dzisiaj walczyć potrzeba z przewrotnym wrogiem.

Obecnie drukuje się już 20 arkusz. W drodze prenumeraty kosztuje książka 6 zł., a po ukończeniu druku 9 złotych.

Adres autora: — *Ks. kanonik J. A. Łukaszkiwicz*, archiwariusz, poczta *Grudziądz*, Forteczna 21.

Na czeku pocztowym za 5 gr. dopisać numer 190.027-W.

Od Redakcji

Z powodów od nas niezależnych wychodzi niniejszy zeszyt z kilkodniowym opóźnieniem.

Następny numer ukaże się w czasie normalnym.

Koniec części redakcyjnej.

Wysokość prenumeraty i ceny ogłoszeń podane są w nagłówku na stronie pierwszej. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszeń udzielamy odpowiedni rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Towarzystw Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ziółkowski w Grudziądzu.

Drukiem Zakładów Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu

J. Pendowski, Poznań
ul. Wrocławska 39 — Tel. 5093

Fabryka odznak i medali dla Towarzystw i Władz, gwoździ pamiątkowych, obrączek ślubnych, pierścieni oraz wszelkich w zakres złotnictwa wchodzących przedmiotów.

PARDON & KURZAWA

GRUDZIĄDZ (Pom.)

Tel.: 885 i 52. Plac 23 Stycznia 21 Denesze: Parkurz

HURT!

HURT!

**ZIEMIOPŁODÓW i WSZELKICH
NAWOZÓW SZTUCZNYCH
SPECJALNOŚĆ:
WEŁNA i JĘCZMIEN BROWAROWY.**

Nasezon kainawałowy

UBRANIA WIECZOROWE

NA MIARĘ

FRAKOWE KOSZULE, RĘKAWICZKI,
KRAWATY ETC.

*Najkorzystniejsze ceny i przystępne
warunki spłaty tylko w firmie*

W. Wojnowski i E. Bożejewicz
Grudziądz, ul. Mickiewicza 9
Telefon 389.

KASA SPOŁDZIELCZA PARCELACYJNO-OSADNICZA

w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia nr. 21
Telefon nr. 390 **Konto P. K. O. 206.780**

*Jest jedyną instytucją w Rzeczypospolitej — jak się wyraził delegat Mini-
sterstwa Skarbu i Związek Rewizyjny — najżywotniejszą Spółdzielnią w Polsce.
W ciągu roku udzieliła Kasa osadnikom 733 pożyczek i skupiła u siebie
1.813 osób członków i deponentów mając około 4.500.000.00 złotych obrotu.*



**SZTANDARY
PROPORCZYKI**

**CHORAGWIE
FANFARY**

**ORAZ WSZELKIE
PARAMENTA KOŚCIELNE
ORNATY • KAPY • BALDACHIMY**

WYKONANIE RĘCZNE ARTYSTYCZNE PO CENACH BEZKONKURENCYJNYCH

KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE

Powstańcy i Wojacy

**popierają te firmy,
które ogłaszają się w ich organie**

Strażnicy Bałtyckiej



**BŁAWATY
KONFEKCJA
BIELIZNA
i TOWARY
DROBNE**

JAN SADOWSKI

dawn. KALCHER i GUENTER

Telef. 615 **GRUDZIĄDZ** Pańska 10

CENY KONKURENCYJNE!



PIANINA

pierwszorzędnej jakości kupuje się najkorzystn.

**Z FABRYKI FORTEPIANÓW
B. SOMMERFELD
BYDGOSZCZ**

tylko ul. Śniadeckich 56 - Tel. 882 i 918

Filja: **GRUDZIĄDZ**, Groblowa 4 - Tel. 229

Rok założ. 1905

Rok założ. 1905

**BROWAR
KUNTERSZTYN**

TOW. AKC.

W GRUDZIĄDZU

poleca swoje za wyśmienite uznane

Pilso jasne eksportowe

(gatunek Pilseński) i

Pilso ciemne eksportowe

(gatunek Monachijski).

Strażnica Bałtycka

KALENDARZ NA ROK 1928

Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1 N. Nowy Rok	1 Sr. Ignacego	1 C. Albina b.	1 N. Teodory m.	1 W. Filipa i J.	1 P. Marcelęgo
2 P. Imię Jezus	2 C. N.M.P.Gr.	2 P. Heleny c.	2 P. Franciszka	2 Sr. Zygmunta	2 S. Erazma
3 W. Genowefy	3 P. Błażeja b.	3 S. Kunegundy	3 W. Ryszarda	3 C. Ogl. K. 3 M.	3 N. Klotyldy ☉
4 Sr. Tytusa b.	4 S. Weroniki p.	4 N. Kazimierza	4 Sr. Izydora	4 P. Florjana ☉	4 P. Opata b.
5 C. Telesfora	5 N. Agaty p. ☉	5 P. Andrjana	5 C. W.Cz.Winc.☉	5 S. Moniki w.	5 W. Bonifacego
6 P. 3 Króli	6 P. Doroty p.	6 W. Fryderyk ☉	6 P. W. P. Celest.	6 N. Jana w ol.	6 Sr. Norberta
7 S. Łucjana ☉	7 W. Romualda	7 Sr. Tomasz	7 S. W.S. Herman	7 P. Domiceli	7 C. Boże Ciało
8 N. Seweryna	8 Sr. Jana z M.	8 C. Bł. Winc.	8 N. Wielkan.	8 W. Stanisł. b.	8 P. Medarda b.
9 P. Juljana	9 C. Apolonji	9 P. Franciszki	9 P. Pon. Wiel.	9 Sr. Grzegorza	9 S. Prymusa
10 W. Wilhelma	10 P. Scholastyki	10 S. 40 Męczen.	10 W. Euzebjusza	10 C. Antonina	10 N. Małgorzaty
11 Sr. Hygina m.	11 S. Łucjusza	11 N. Pelagji p.	11 Sr. Leona p.	11 P. Boguśała	11 P. Barnaby ☉
12 C. Ernesta	12 N. Antoniusza	12 P. Grzegorza	12 C. Juljusza p.	12 S. Pankracego☉	12 W. Jana W.
13 P. Weroniki	13 P. Janai Dob.☉	13 W. Krystyny	13 P. Hermeneg.☉	13 N. Serwacego	13 Sr. Anton. z P.
14 S. Hilarjusza ☉	14 W. Walentego	14 Sr. Zachar. b.☉	14 S. Tyburejusza	14 P. Wig.Bonifac.	14 C. Bazylego W.
15 N. Pawła I. p.	15 Sr. Faustyna	15 C. Longina	15 N. Izabeli	15 W. Zofii m.	15 S. Petroneli
16 P. Marcelęgo	16 C. Juljanny p.	16 P. Cyrjaka d.	16 P. Radosława	16 Sr. Jana Nep.	16 S. Benona b.
17 W. Antoniego	17 P. Flawiana b.	17 S. Gertrudy	17 W. Aniceta	17 C. Wnieb. P.	17 N. Adolfa b. ☉
18 Sr. Kated. s. P.	18 S. Szymona	18 N. Cyryla b.	18 Sr. Bogumiła	18 P. Feliksa kap.	18 P. Marka i M.
19 C. Henr. b. i m.	19 N. Konrada	19 P. Józ. O. NMP.	19 C. Tymona	19 S. Piotra i C.☉	19 W. Gerwazego
20 P. Fab. i Seb.	20 P. Leona	20 W. Joachima	20 P. Agnieszki ☉	20 N. Wiesława	20 Sr. Florentyny
21 S. Agnieszki	21 W. Eleonory ☉	21 Sr. Benedykt.☉	21 S. Anzelma h.	21 P. Haliny	21 C. Alojzego
22 N. Wincen. m.☉	22 Sr. Popiełec	22 C. Oktawjana	22 N. Kajetana	22 W. Julji i Heleny	22 P. Paulina
23 P. Jana Jalmuż.	23 C. Piotra D.	23 P. Katarzyny	23 P. Wojciecha	23 Sr. Dyzderd.	23 S. Bogusławy
24 W. Tymoteusza	24 P. Wig. s. Mac.	24 S. Gabriela	24 W. Jerzego	24 C. Joanny	24 N. N.s. Jana C. ☉
25 Sr. Nawr. s. P.	25 S. Macieja ap.	25 N. Zwiast. NMP.	25 Sr. Marka ew.	25 P. Grzegorza II.	25 P. Prospera b.
26 C. Polikarpa	26 N. Zygryda	26 P. Jana pust.	26 C. Marcela ☉	26 S. Filipa ☉	26 W. Jana i P.
27 P. Jana Złot.	27 P. Aleksandra	27 W. Ruperta b.	27 P. Teofila b.	27 N. Z. D. św.	27 Sr. Władysława
28 S. Karola	28 W. Ludomira ☉	28 Sr. Sykstusa ☉	28 S. Zyty	28 P. P. Z. Św.	28 C. Ireneusza b.
29 N. Franciszka ☉	29 Sr. Romana w.	29 C. Eustazego	29 N. Piotra m.	29 W. Teodozji p.	29 P. Piotra i P.
30 P. Martyny p.		30 P. Kwiryna m.	30 P. Katarzyny	30 Sr. Feliksa	30 S. Emilji p.
31 W. Piotr N.		31 S. Balbiny p.		31 C. Petroneli p.	

Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1 N. N. krw. P. J.	1 Sr. Piotra w o. ☉	1 S. Idziego op.	1 P. Bł. Jana z D.	1 C. Wszyst. Św.	1 S. Elżgjusza
2 P. Naw. P. M.	2 C. NPM. Antelsk.	2 N. Stefana kr.	2 W. Bolesława	2 P. Dzięłzadusz.	2 N. Aureli
3 W. Heljodora ☉	3 P. Znal. s. Szcz.	3 P. Bronisławy	3 Sr. Kandyda	3 S. Huberta b.	3 P. Franciszka
4 Sr. Józefa Kalas.	4 S. Dominika w.	4 W. Rozalii p.	4 C. Franc. z As.	4 N. Karola B. ☉	4 W. Barbary p.☉
5 C. Cyryla i M.	5 N. N.M.P. Śn.	5 Sr. Urbana pap.	5 P. Placyda m.	5 P. Zachariasza	5 Sr. Saby op.
6 P. Łucji	6 P. Przem. Pańsk.	6 C. Zachariasz.☉	6 S. Brunona ☉	6 W. Leonarda b.	6 C. Mikołaja b.
7 S. Apolonjusza	7 W. Kajetana w.	7 P. Wig. Reginy	7 N. N. M. Różanc.	7 Sr. Bogumiła	7 P. Wig. Ambroż.
8 N. Elżbiety kr.	8 Sr. Cyrjaka ☉	8 S. Nar. N. M. P.	8 P. Brygidy wd.	8 C. Sędzimir	8 S. N.P.NMP.
9 P. Zenona m.	9 C. Romana m.	9 N. Sergjusza	9 W. Djonizego	9 P. Teodora	9 N. Walerji
10 W. Braci m. ☉	10 P. Wawrz. m.	10 P. Mikołajaz T.	10 Sr. Franciszka	10 S. Jędrzeja z A.	10 P. NMP. Loretań.
11 Sr. Piusa b.	11 S. Zuzanny	11 W. Protai Jacka	11 C. Serafina	11 N. Marcina	11 W. Damazego p.
12 C. Jana Gwałb.	12 N. Klary p.	12 Sr. Gwidona	12 P. Maksym. b.	12 P. 5 braci P. ☉	12 Sr. Aleksand.☉
13 P. Małgorzaty	13 P. Wig. Hipolit	13 C. Eugenji p.	13 S. Edwarda ☉	13 W. Stanisł. K.	13 C. Łucji p. m.
14 S. Bonawentury	14 W. Euzebjusza	14 P. Podw. s. K.☉	14 N. Kaliksta p.	14 Sr. Tomira	14 P. Spirydjona b.
15 N. Henryka	15 Sr. Wn. NMP.☉	15 S. Lidja	15 P. Jadwigi wd.	15 C. Leopolda	15 S. Walerjana
16 P. N.P.M. Szkap.	16 C. Rocha w.	16 N. Kornelego	16 W. Teresy p.	16 P. Edmunda b.	16 N. Euzebjusz. b.
17 W. Aleksęgo ☉	17 P. Jacka w.	17 P. 5 ran s. Fr.	17 Sr. Wiktora b.	17 S. Grzegorza	17 P. Łazarza b.
18 Sr. Szymona	18 S. Alfonsa	18 W. NMP. Bol.	18 C. Łuk. ewan.	18 N. Otona p.	18 W. Gracjana b.
19 C. Wincentego	19 N. Benigny p.	19 Sr. Januarego b.	19 P. Piotra z A.	19 P. Elżbiety kr.	19 Sr. Urbana
20 P. Czesława	20 P. Bernarda	20 C. Eustach. m.	20 S. Jana Kant.	20 W. Feliksa ☉	20 C. Teofila ☉
21 S. Praksedy	21 W. Joanny, Fr.	21 P. Mateusza	21 N. Urszuli p. ☉	21 Sr. Of. N. M. P.	21 P. Tomasza ap.
22 N. Marji Magd.	22 Sr. Stawa bł.	22 S. Maurycego ☉	22 P. Kordulii Br.	22 C. Cecylji p. m.	22 S. Zenona m.
23 P. Apolinarego	23 C. Filipa, Z. ☉	23 N. Tekli p. i m.	23 W. Seweryna	23 P. Klemensa p.	23 N. Wiktora p.
24 W. Kunegun. ☉	24 P. Bartłomieja	24 P. Radzyna	24 Sr. Rafała arch.	24 S. Chryzoga. na	24 P. Włg. Adi. Ewy
25 Sr. Jakoba ap.	25 S. Ludwika kr.	25 W. Kleofasa	25 C. Kryspina	25 N. Katarzyny p.	25 W. Boże Nar.
26 C. Anny m. NPM.	26 N. NMP. Jasn.	26 Sr. Cyprjana	26 P. Ewarysta	26 Sr. S. Szezep. ☉	26 Sr. S. Szezep. ☉
27 P. Natalji	27 P. Józefa K.	27 C. Kosmy	27 S. Leszka	26 P. Piotra p. m.	27 C. Jana Ap. Ew.
28 S. Szczęsnego	28 W. Augustyna	28 P. Wacława kr.	28 N. Szymona ☉	27 W. Wirgili. ☉	28 P. Młodzianków
29 N. Marty p.	29 Sr. Ścię. s. J.	29 S. Michała ☉	29 P. Przemysława	28 Sr. Rufina	29 S. Tomasza b.
30 P. Przemysława	30 C. Róży z Limy	30 N. Hieronima	30 W. Edmunda b.	29 C. Sarturnin. b.	30 N. Eugeniusza
31 W. Ignac. z Loj.	31 P. Rajmunda ☉		31 Sr. Klaudjusza	30 P. Andrzeja ap.	31 P. Sylwestra

